

## Zima i jej tajemnice

Zanim wyruszysz na zasłużony relaks.



Okres zimowy to dla większości z nas czas odpoczynku od wypraw, kompletowania lub konserwacji sprzętu przed wyprawami w cieplejsze dni a dla innych jest to chwila, w której liczy się długość dnia, grubość lodu i apetyt tego co jeszcze nie śpi pod lodem.

Widząc różnego rodzaju patenty jakie wykorzystujemy podczas wypraw zimowych, dopadła mnie spontanicznie myśl o tym nad czym tak naprawdę skupiamy się dokonując przygotowań. W większości przypadków jest to „gwóźdź” programu dotyczący sprzętu oraz tego czego nie powinno brakować w naszych zasobnikach. Oprócz „gadżetów” z komercyjnych sklepów oraz małego „co nieco”, duże grono zapomina albo uważa za zbędny balast wszelkiego rodzaju akcesoria asekuracyjne oraz ekwipunek zabezpieczający nasz organizm przed wyziębieniem lub innymi ekstremalnymi przypadkami.

Nie chciałbym tu nikogo urazić ani pouczać bo nie taki mam zamiar ale pragnę przypomnieć o bardzo cennych elementach jakimi są zaczerpnięte niegdyś od starszego pokolenia porady i lekcje z naszej przeszłości, o których często zapominamy.

Nasza cenna GŁOWA bo o niej mowa, będzie czymś o co musimy zadbać już dzień wcześniej aby była w najlepszej kondycji. Oczywiście zasobu jej wiedzy i doświadczenia nie można kupić w żadnym ze sklepów za żadne pieniądze ale możemy zadbać o uzupełnienie jej wartości, czyli tak na dobrą sprawę dopełnić pradawne powiedzenie „łeb jak sklep” – ale i na półkach poukładane.

Mając na uwadze fajną zabawę, integrację, bardzo potrzebną i zdrową aktywność oraz kultywowanie naszego szlachetnego hobby pamiętajmy choć odrobinę o naszych najbliższych.

Chcąc oszczędzić najbliższym stresu, niepokoju oraz wrywania włosów z głowy w przypadku zaistnienia nietypowej sytuacji wystarczy często pozostawienie podstawowych informacji o zamiarach i ewentualnej lokalizacji, w której będziemy egzystować podczas naszych fantazji.

**Pisałem już kiedyś na swoim blogu o tajemnicach wędkarskich i miejscówkach jakich nikt nigdy poza nami nie odkryje jeśli jej nie zdradzimy, ale czy jest to tak naprawdę najważniejsze?**

Proszę sobie wyobrazić sytuację kiedy to z najbardziej „wypasionym” sprzętem, GPS-em, i dość często czymś na rozgrzanie, wybieramy się wcześniej rano skradając się niejednokrotnie nawet na palcach w miejsce tylko nam znane i napotykamy sytuację ekstremalną w której potrzebujemy aby ktoś nam udzielił specjalistycznej pomocy.

A teraz proszę sobie wyobrazić tę samą sytuację tylko z zaznaczeniem, że dzień wcześniej poinformowaliśmy kogoś z bliskich o zamiarach, namiarach, lokalizacji i przybliżonym czasie powrotu.

O takich przypadkach dobrze wiemy, że możemy pisać książki i podejrzewam jednocześnie, że nawet jeśli każda z nich była by inna i bardziej barwna to i tak istnieje prawdopodobieństwo, że mało kto do niej zerknie i utożsami jej treść do swego postępowania.

Pozostawiając tych kilka zdań całemu gronu miłośników wędkarstwa liczę jako Wasz kolega na odrobinę roztropności, zrozumienia i ułatwienie służbom ratunkowym i nam samym realizacji zadań oraz upragnionego relaksu podczas łowienia obojętnie jakich, małych czy dużych okazów przynoszących wielką satysfakcję i jak niektórzy twierdzą – radochę z samego faktu łowienia.

Z pozdrowieniami – Piotr Głazewski

21 stycznia 2015, 10:03